

Małgorzata ABASSY

Uniwersytet Jagielloński

malgorzata.abassy@uj.edu.pl

SYBERIA W PAMIĘCI ZESŁAŃCÓW I ICH DZIECI

STUDIUM PRZYPADKU RODZINY ŻUKOWSKICH

ABSTRACT **Syberia in the Memories of the Polish Exiles. Case Study of the Zhukovsky Family**

The story of the exiles of the Zhukovsky family is presented in the paper. Analyses were based on interviews with Dagmara, the daughter, two documentaries: *On memory paths* and *Crust of Bread*, and a manuscript written on the basis of Danuta and Bogusław recollections by Dagmara. Hypotheses of the paper were the following: a story of a family is the history of a nation. There is a parallel between historical events and an individual's fate. The ancestors, need to tell one's story and the descendants' need to hear it are reciprocal ones and can be interpreted as a cultural mechanism of incorporation new texts into a culture memory. On an individual level it gives rise to the feeling of dignity and power. Marianne Hirsch's theory of post-memory and Yury Lotman's concept of 'remembering – forgetting' mechanism were utilized to present and interpret memories of Bogusław and Danuta Zhukovsky and their descendant – Dagmara. The reasons for reaching into the past and coming back to Syberia were also analysed.

Keywords: Syberia, memory, family, case study

Słowa kluczowe: Syberia, pamięć, rodzina, studium przypadku

Celem niniejszego artykułu jest refleksja nad potrzebą pamiętania i przekazywania doświadczenia traumatycznych wydarzeń kolejnym pokoleniom, a także potrzeba płynąca ze strony dzieci, by zaczerpnąć z doświadczenia rodziców i zbudować na jego podstawie poczucie siły, godności i świadomości najważniejszych wartości, które z kolei można będzie przekazać własnym dzieciom.

Losy rodziny opowiadają o historii narodu, a jednocześnie podkreślają jego specyfikę i mentalność. Między wydarzeniami historycznymi dotyczącymi naród a zdarzeniami w życiu jednostek zachodzi paralela. Jest to jeden z powodów, dla których nikt nie może zdystansować się od wydarzeń o zasięgu globalnym. Rodziny, które nie mają wśród seniorów rodu byłych zesłańców, również wpisują się w ich doświadczenia, ponieważ same zesłania były konsekwencją wydarzeń historycznych, które objęły cały naród. Traumatyczne wydarzenia dotyczące jednostki są źródłem siły i integralności na poziomie kulturowym, pod warunkiem, że kolejne pokolenia sięgną po wspomnienia rodziców i uczynią je nieodłączną częścią swojej rodzinnej historii. Tajemnice, o których się nie mówi, mogą wpływać na dezintegrację więzi, jeśli wydarzenie zapisało się na tyle boleśnie w pamięci jego bezpośrednich uczestników, że chronią oni swoich bliskich przed wiedzą o nim¹.

Materiał badawczy stanowią dwa filmy, które są skróconymi relacjami z dwóch podróży na Syberię – w 2011 i 2012 roku², spisane wspomnienia dwójki zesłańców – wówczas jeszcze dzieci: Bogusława i Danuty, oraz rozmowa z Dagmarą Żukowską – córką Bogusława³.

Teoria kulturowych mechanizmów pamięci Jurija Łotmana w połączeniu z koncepcją postpamięci Marianne Hirsch⁴ pozwala umiejscowić wspomnienia rodziny Żukowskich na tle szerszych zjawisk dziedziczenia pamięci kultury z pokolenia na pokolenie. W takim ujęciu jakość i charakter wspomnień mają mniejsze znaczenie niż sam fakt, czy zostaną one włączone w korpus tego, co zapamiętane i przeżyte. Według Hirsch postpamięć *ustanawia ponadpokoleniową przestrzeń pamięci [...] poprzez utożsamianie z ofiarami lub świadkami traumatycznych wydarzeń, jednocześnie zaś warunkowaną przez nieprzekraczalny dystans, który oddziela uczestników od tych, którzy urodzili się już po wydarzeniach*⁵. Łotman z kolei zauważa, że każda kultura na różnych etapach swojego rozwoju uaktywnia mechanizmy zapamiętywania pewnego typu zdarzeń, a zapominania wydarzeń innego rodzaju⁶. Niektóre kulturowe doświadczenia o szerokim zasięgu i dużej sile oddziaływania mogą pozostać w swoistym „zawieszeniu” na czas, gdy

¹ A.A. Schützenberger, *Tajemnice przodków. Ukryty przekaz rodzinny*, przeł. B. Łyszkowska, Warszawa 2016, s. 41, *Zrozumieć Świat na Nowo*.

² *Drogami pamięci* oraz *Kromka chleba*, prywatny kanał YouTube, [online] www.youtube.com/watch?v=w67fk7DYZY0; www.youtube.com/watch?v=CQ9_35G-dbE, 15 XII 2015.

³ Materiał z rozmowy oraz rękopis wspomnień znajdują się do wglądu u autorki artykułu.

⁴ M. Hirsch, *Family Pictures. Maus, Mourning and Post-Memory*, „Discourse” 1992/1993, nr 12.

⁵ M. Hirsch, *Surviving Images. Holocaust Photographs and the Work of Postmemory*, „The Yale Journal of Criticism” 2001, Vol. 14, nr 1, s. 10.

⁶ Ю.М. Лотман, *Память в культурологическом освещении*, [w:] tegoż, *Избранные статьи*, t. 1, Таллинн, 1992, s. 201.

działają kody zakazujące ich włączania w korpus tekstów kultury, natomiast otrzymują swoją szansę na wejście do pamięci owej kultury, gdy zaktywizowaniu ulegną inne kody. Freudowskie podejście do traumy, istotne w koncepcji postpamięci Hirsch, w perspektywie lotmanowskiej teorii byłoby interpretowane jako „zawieszenie” włączania do pamięci kultury tekstu ze względu na aktualnie obowiązujące kody, np. warunkowany sytuacją polityczną zakaz mówienia o konkretnych wydarzeniach.

Wspomnienia polskich zesłańców, snute przy rodzinnym stole w czasie powrotów na Syberię – jak w przypadku Bogusława i jego rodziny, czy wydawane jako monografie, stanowią włączenie do pamięci kultury wydarzeń, które w momencie zaistnienia zostały zmarginalizowane ze względu na obowiązujące wówczas mechanizmy kultury. Wymiar jednostkowy wspomnień, nierozzerwalnie związany z aspektem historii kraju i narodu, zostaje włączony do dziedzictwa kultury poprzez powiązanie osobistych doświadczeń z faktami dotyczącymi losów całego narodu.

WYSPY PAMIĘCI – LOSY RODZINY ŻUKOWSKICH NA ZESŁANIU

Losy zesłanej rodziny układają się w pewnego rodzaju wyspy, wyodrębnione na podstawie poszczególnych etapów zesłania – od wysiedlenia z rodzimej Hajnówki po ponowne przekroczenie granicy z Polską po sześciu latach tułaczki po syberyjskiej tajdze. Cezury owego okresu stanowią dwie daty: noc z 9 na 10 lutego 1940 roku, kiedy miało miejsce wysiedlenie, oraz dzień 22 marca 1946 roku – powrót do Polski. Tę pierwszą, traumatyczną datę wspomina Danuta, wówczas siedmioletnia: *Dzień 10 lutego zaczął się dla nas bardzo wczesnie, tuż po północy. Wtedy przyszli po nas sowieccy żołnierze. Najpierw oddali dwa strzały. To było pierwsze co zrobili. Strzelili do psa, Lalka, pilnującego obejścia. [...] Rozpoczęła się rewizja, prowadzona chaotycznie, na oślep. Porozwalali wszystko. Jakby nie wiedzieli, czego szukają. [...] Właśnie wtedy zabrano nam bezpowrotnie bezcenne wspomnienia pierwszych, tak szczęśliwych lat naszego dzieciństwa.* Do tego utraconego świata Danuta będzie wracać we wspomnieniach w dalekiej tajdze: *Przeniosłam się w myślach, w wyobraźni do mojej cudownej Hajnówki. Robiłam tak zawsze już od początku [...] gdy robiło mi się smutno, głodno i gdy nie mogłam się pogodzić z realiami naszego zesłania. W noc zesłania dzieci nie płakały; częściowo wskutek szoku, a częściowo dlatego, że nasza Jadzia wyszeptwała: „Nie płaczcie, bo wrogowie będą się cieszyć”. Więc my robiliśmy wszystko, żeby nie płakać.*

O drugiej dacie bohaterka wspomnień mówi tak: *Jak przyjechaliśmy do Przemysła i jak wysiedliśmy, to wszyscy całowali ziemię – Polską Ziemię. I wszyscy od razu poszli do kościoła. Nieważne, czy się ktoś modlił, czy nie modlił, czy był wierzący, czy też nie – wszyscy poszli do kościoła. Zadajmy sobie pytanie, co działo się na przestrzeni owych sześciu lat pobytu nie tyle na obcej, ile – mówiąc słowami Józefa Czapskiego – nieludzkiej ziemi⁷.*

Pierwsza wyspa pamięci to trwająca prawie dwa miesiące podróż towarowymi wagonami: nieogrzewanymi, zatłoczonymi do granic możliwości, pełnymi insektów. Bardzo złe warunki sanitarne, skąpe racje żywnościowe, brak wody, a także szok, w jakim

⁷ J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Kraków 2001.

pozostawało wielu podróżujących, powodowały dużą śmiertelność. Nawet po latach trudno wyrazić słowami ogrom nieszczęścia, jakie spadło na zesłańców, i przerażenia, które stało się ich udziałem. Wówczas jedynym środkiem wyrazu była cisza: *Myslałam tylko o tym, że ta cisza na samochodzie zwiastuje coś potwornego. Ona była niesłyszalnym krzykiem, jakąś niewykrzyżaną skargą.* Trauma skutkuje białymi plamami, lukami w pamięci: *I tu urywają się moje wspomnienia, tak jakby dalszej drogi już nie było.* Te plamy zostaną później zapełnione dzięki wspomnieniom innych członków rodziny, jednak w tamtej chwili odcięcie się od rzeczywistości było warunkiem psychicznego przetrwania.

Kolejna wysepka pamięci łączy się z malutką osadą (pasiołkiem) o nazwie Gramatucha, nad rzeczką o tej samej nazwie, będącą dopływem większej rzeki: Kiji. Komendant obozu zwołał zesłańców: *Wy tu będziecie żyć po wszystkie czasy i Polski już nie zobaczycie. Wy jesteście dumne polskie pany, ale tu będziecie żyć i pracować tak jak my wam każemy.* Wspomnienia okoliczności zakwaterowania i przypieczętowania losu zesłańców przeplatają się ze wspomnieniami reakcji dzieci na nowe miejsce. Mówi Danuta: *W dzieci [...] nagle wstąpił szalony duch, odzyskały siły witalne, zapominając o zmęczeniu przebytej drogi. Zaczęła się szaleńcza zabawa: „Będziemy tak zaznaczać tu naszą polską obecność” – zawołała [Jadzia], padając plecami w śnieg i ruszając energicznie szeroko rozpostartymi rękoma. Pracowicie wyznaczała jeden za drugim ślad skrzydeł „polskiego orła”.*

Dziecięca radość i beztraska szybko jednak zderzyły się z okrutną rzeczywistością zesłania: chorobami, zimnem, głodem, ciężką pracą i śmiercią. To elementy, które łączą wysepki pamięci i odciskają niezatarte piętno na wszystkich momentach, również tych przyszłych, życia dzieci. Jeszcze jeden element towarzyszy im nieustannie – patriotyzm, przejęty od rodziców, a wyrażany niewypowiedzianą nadzieją powrotu do Polski. Danuta wspomina: *Była Wielkanoc 1941 roku. [...] Dobrze zapamiętałam Wielki Piątek. W tym dniu mama jakby przekazywała nam swój testament. W każdej modlitwie czy rozmowie mamusia powtarzała: „Pamiętajcie, że jesteście Polakami, pamiętajcie!” Ale tego dnia rozwinęła swoje myśli. Już wtedy się bałam, że mamusia to mówi, bo wie, że umrze.*

Pamiętajcie, że jesteście Polakami – powraca we wspomnieniach jak refren. Śmierć towarzyszyła dzieciom bez przerwy. Danuta wspomina: *Jedna kobieta poszła do komendanta, tłumaczyła i prosiła, że matka jej jest w agonii i lada chwila może umrzeć. Zaklinała go, aby pozwolił jej zostać przy matce i zwolnił z pracy.* Komendant nie zgodził się i przy umierającej babci czuwały dzieci, które same miały rozstrzygnąć, czy babcia już umarła, i rozprostować jej nogi.

Z okresem pobytu w osadzie Gramatucha wiąże się zjawisko „pamięci uzupełnionej” Bogusława. Miał wówczas niecałe cztery latka i nie do końca zdawał sobie sprawę ze stanu zdrowia mamy: już w momencie zesłania jej stan zdrowotny nie był najlepszy, a uległ pogorszeniu po niefortunnym upadku na śliskiej ścieżce z Udarnoje do Gramatuchy – tam Sylwestra Żukowska chodziła z córką Jadwigą do lekarza. Danuta mówi: *Ja mam przekonanie, że od tego wydarzenia ze zdrowiem mamy zaczęło się dziać coś naprawdę złego, natomiast Bogusław zauważa: Trudno mi ocenić wpływ tego wydarzenia na zdrowie mamy. Historii tej nie znałem.* Stan zdrowia Sylwestry niezmiennie pogarszał się i 16 lipca 1941 roku zaczęła umierać. W nocy obudzono dzieci, by się z nią pożegnały.

Bogusław skończył właśnie pięć lat. Na wieść, że mama umiera, podniósł ogromny lament i – po latach wspomina – *dorośli w żaden sposób nie mogli okiełznać tego lamentu. Wtedy wydarzyło się coś niezwykłego: proces agonii został przerwany, a mama nie umarła tej nocy.* Sylwestra zmarła trzy noce później, ale wówczas małego Bogusia już nie budzono: *Bogusł znowu nie da jej odejść – tak powiedziały żegnające mamę kobiety.* Bogusław po latach wspomina z żalem: *Odeszła... Ja jeden się z nią nie pożegnałem...* Właśnie ów brak pożegnania stanie się po 70 latach głównym impulsem do powrotu na Syberię – by odnaleźć grób mamy, zapalić świeczkę i w ten symboliczny sposób pożegnać się z nią. Ta chęć pożegnania mamy trwała w Bogusławie przez całe jego życie. Śmierć Sylwestry była na tyle traumatycznym przeżyciem, że stworzyła kolejną białą plamę na mapie wspomnień. Nie rozmawiano o przyczynach, chociaż każdy o nich myślał. Bogusław mówi: *Po wojnie nigdy nie rozmawialiśmy z ojcem na temat śmierci mamy i jej przyczyn.*

Syberyjskie warunki to także odwrócenie świata wartości dziecka: z jednej strony bezwarunkowa pomoc i wzajemne wspieranie się zesłańców, a z drugiej – konieczność kłamania i ukrywania prawdziwych uczuć. Ojciec Bogusława i Danuty podał nieprawdziwe daty urodzin dzieci, by uchronić je i żonę przed koniecznością natychmiastowego podjęcia ciężkiej pracy: [Tatuś] *powiedział Jadzi, że ma mniej lat i żeby tak w szkole wszystkim mówiła. Zrobił to bardzo po cichutku, ale ja to słyszałam i bardzo się zdziwiłam: dlaczego Jadzia ma kłamać?! Przecież to tata zawsze mówił, że kłamać nie wolno.*

Kolejna wyspa pamięci to Buzułuk. Tu ojciec Bogusława wstąpił w szeregi nowo tworzonej armii gen. Andersa i otrzymał zadanie odszukania polskich dzieci w radzieckich domach dziecka. Nie było to zadanie łatwe, ponieważ władze radzieckie nie pomagały, a dzieci często były zaszczone i pełne obaw, że stracą ten jedyny dach nad głową, jaki mają. Leonard zdobywał zaufanie dzieci, szepcząc: *Aniele Boży, Strózu mój...* Bogusław wspomina: *Ty zawsze przy mnie stój – kiedy dziecko po cichutku, prawie niedostłyszalnie, odpowiadało mu, miał pewność, że jest ono polskie.* Nadzieja na rychły powrót do ojczyzny w rezultacie rozpoczętej przez hitlerowskie Niemcy wojny z ZSRR i podpisanie układu Sikorski–Majski okazała się płonna. Władze radzieckie pragnęły zatrzymać „niebezpieczny element” u siebie. Ojca Bogusława próbowano zmusić do przyjęcia radzieckiego obywatelstwa, a gdy odmówił – aresztowano go i zesłano do łagru. Danuta wspomina: *Nasz ojciec nieustannie odmawiał przyjęcia tego „nowego” dokumentu. Liczył się więc z tym, że będzie poddany represjom. Mimo że miał pod opieką nas – czworo nieletnich dzieci – był Polakiem, byłem legionistą i widocznie złamać się nie potrafił.* Danuta uzupełnia: *To znamienne, legionieści mieli zakodowane, że lepsza śmierć niż hańba. Jeśli wyrzekłeś się swojej narodowości, swojej ojczyzny, to było to równoznaczne z wyrzeczeniem się polskości, narodu, ukochanego kraju.* Osierocone dzieci trafiły, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i fortelowi wymyślönemu przez mieszkańców Buzułuka, pod opiekę Polki, Marii Stolarczyk. Wspomnienia z przebiegu aresztowania również należały do tych, których dzieciom oszczędzano. Bogusław mówi: *Kiedy potem dociekaliśmy prawdy u taty o jego aresztowaniu, to on próbował oszczędzić nam opowieści z przebiegu przesłuchań, jak i tych późniejszych, z pobytu w łagrze. Wiem jednak od ojca, że pozostawianie nagiego człowieka, bez prawa do jedzenia i picia, w zimnej zawilgoconej norze, gdzie ściany były pokryte zmarzlina, było jednym z łagodniejszych sposobów przekonywania do sowieckiego obywatelstwa.*

MIĘDZY ZAPOMNIENIEM A PRZYPOMINANIEM SOBIE

Przypominanie sobie wymagało przekroczenia wielu barier: zarówno tych wewnętrznych, psychologicznych, chroniących przed bólem przeżytej traumy, jak i zewnętrznych, uwarunkowanych realiami politycznymi kraju w sowieckiej orbicie wpływów. Wymagało też stworzenia przestrzeni – czyli obecności życzliwych ludzi, nie tylko zainteresowanych losem dawnych zesłańców, ale także wystarczająco silnych i odważnych, by znieść dzielenie się bólem. Wreszcie wymagało wyruszenia w drogę – zarówno w sensie przenośnym, jak i dosłownie. Według słów Dagmary pomysł podróży na Syberię pojawił się niespodziewanie: *Na spotkaniu rodzinnym mówiliśmy – zupełnie przypadkiem – o marzeniach i potrzebie ich spełniania. O różnych mówiłam ja, siostra, mama – wszystkie nasze związane były z „teraźniejszością”. A ojciec długo siedział jakby nieobecny, po czym powiedział, że zawsze miał w życiu jedno marzenie, które nigdy się nie spełni. Chciał zapalić – raz jeden jedyny – znicz na grobie swojej matki. [...] Przygotowania zajęły ponad rok, zapewne mogłyby zająć mniej czasu, ale świadomie już przy podejmowaniu tej decyzji ojciec wskazał datę – 70. rocznica śmierci matki – to zdefiniowało tak naprawdę czas przygotowań.*

Podróż na Sybir stała się podróżą w przeszłość, a także okazją, by doświadczeniu rodziców dać należne im miejsce w historii rodziny. We wcześniejszych wspomnieniach zesłanie było tematem podejmowanym niechętnie i bardzo ostrożnie. Z wątków, które pojawiały się w rozmowach, gdy starsze już dzieci zaczęły dopytywać rodziców o ich przeszłość, Dagmara pamięta ten o babci Sylwestrze: *Wszystkie dzieci miały dwie babcie, a ja tylko jedną, tę ze strony mamy. Matka ojca zmarła na Syberii. To wiedziałam, ale dlaczego – tego już nikt nie chciał mi wyjaśnić, jak i tego, dlaczego i jak oni się tam z całą rodziną znaleźli.*

Drugi temat, który bywał pomijany w codziennych rozmowach i dopiero rozległa przestrzeń Syberii spowodowała, że pojawił się on w rozmowie, to temat głodu i nierozdzielnie z nim związanego szacunku do chleba. Zastanawiający jest fakt, że trudno było mówić o tak traumatycznym przeżyciu przy zastawionym stole, w atmosferze dobrobytu. Na zakończenie filmu *Kromka chleba* Bogusław mówi: *To, czego nauczyła mnie Syberia, to szacunek dla kromki chleba.* Dzielenie się chlebem i troska w najtrudniejszych warunkach stanowiły sprawdzian człowieczeństwa i miłości – uczucia, które sięgało do samego sedna ludzkiej natury, ponieważ sprawdzało się w działaniu, w walce o przetrwanie.

Wśród wspomnień pojawiały się też opowieści o zdarzeniach zabawnych z punktu widzenia dziecka, śmiesznych lub dowodzących odwagi czy bohaterstwa samych dzieci – ale, jak zauważa Dagmara: *Z próbą pominięcia lub bagatelizowania istotnych szczegółów. Zawsze w którymś momencie tych opowieści wychodziło widmo tego, co chcieli ukryć (głód, ziąb, śmierć matki, zostanie bez środków do życia po aresztowaniu ojca).* Realna podróż nasunęła pytania, które można było zadać ojcu na temat jego wczesnego dzieciństwa, ale przede wszystkim owa podróż stworzyła przestrzeń dla umocnienia więzi międzypokoleniowej.

Dagmara dodaje: *W trakcie podróży mieliśmy dużo czasu, bez codziennej gonitwy i codziennych spraw, można było szczegółowo o wszystko dopytać, całą historię dogłębnie*

poznać, zapamiętać, zrozumieć. *A ojciec, widząc szczere zainteresowanie, też oddał się wspomnieniom, otworzył się, rozgadał. To był duży wysiłek i z mojej strony, żeby nie prześliznąć się po temacie, żeby się w to wtopić. Pomogło bardzo obcowanie z miejscami tamtych wydarzeń, pozwoliło niemal dotknąć pozostałości z tamtych lat, uruchomić wyobraźnię, wręcz poczuć tamte dni. Rezultat podróży był zaskakujący; uważam, że nie tylko poznałam i rozumiałam dogłębnie traumę dzieciństwa mojego ojca, myślę, że pomogłam mu w jakiejś części – chyba dużej – z nią się uporać. Wspólną podróż na Syberię, możliwość powrotu pamięcią do tamtych zdarzeń można potraktować jako inicjację – włączenie pokolenia dzieci w życie przodków. Zarówno ojciec, jak i ciocia niezmiernie są nam – mnie i mojemu mężowi – wdzięczni, że podjęliśmy trud odnalezienia mogiły ich matki, że byliśmy tam, postawiliśmy krzyż, zapaliliśmy świece. [...] Traktują nas – jak swoich, tych wtajemniczonych, tych, co wiedzą, o co chodzi, co czują i rozumieją ich ból.*

Dobro pamięci jest wtajemniczeniem pokolenia dzieci i wnuków w historię rodziny, wraz z całym bagażem jej doświadczeń; swoistym włączeniem wszystkich członków we wspólny los. Syberyjskie doświadczenia przodków, przeżyte wraz z nimi ponownie w trakcie opowieści, stają się mechanizmem łączenia pokoleń, zachowywania dziedzictwa kulturowego i umacnianiem kulturowych korzeni młodych pokoleń. Świadomość, że nasi przodkowie w tak trudnych warunkach zdołali przeżyć i z bagażem doświadczeń śmierci, głodu i zimna wychować dzieci, dając im to, co mieli najlepsze, rodzi poczucie wyjątkowej siły i godności.

W takim ujęciu „postpamięć” nie jest jedynie zbiorem wspomnień, przekazanych w niedoskonały i niedokładny sposób pokoleniom dzieci. Nie służy też odbyciu, odroczonej w czasie, żałoby po przeżytej traumie. Staje się ona mechanizmem dziedziczenia pamięci kultury oraz osvajania traumy, by na jej fundamencie zbudować trwałe systemy nieprzemijających wartości, wyrażonych w szacunku dla drugiego człowieka; w poszanowaniu „kromki chleba”.

Dagmara wspomina: *Gdy dorosli „wchodzili na temat”, a zauważali, że słuchają tego dzieci, rozmowy te były natychmiast urywane, a nasze pytania zbywane. [...] Ale dziś wydaje mi się, że wiedziałam o „ich Syberii”, od kiedy sięgnę pamięcią [...]. Ciekawskim powoli mówiono szerzej, bardziej szczegółowo. Pojawiały się wtedy nowe informacje i nowe opowieści. Dotyczyły przede wszystkim zdarzeń historycznych, faktów czy ogólnych zasad życia na zesłaniu. One pozwalały nam zrozumieć zależność przyczynowo-skutkową tego, co przeżyli, co się wydarzyło. Te wyjaśnienia ujawniano nam bardzo niechętnie, z dużym oporem, raczej zawsze były bolesne, a na dodatek „niepoprawne” politycznie w stosunku do obowiązującej oficjalnie doktryny. Ten ostatni powód, mam wrażenie, był decydujący. Tak długo, jak tylko mogli, próbowali nas chronić.*

Córka Bogusława podkreśla, że chciałaby przekazać historię w najdrobniejszych szczegółach także swojej córce. Wyraża też nadzieję na zaangażowanie z jej strony. Na pytanie: „dlaczego?”, odpowiada: *Dlaczego to ważne? Bo w tej opowieści – o ile zdobyć się na refleksję – zapisane są najważniejsze wartości: człowieczeństwo, wiara, wytrwałość, walka o przetrwanie... Najistotniejsze są jednak korzenie, skąd się wywodzimy, świadomość przodków daje zrozumienie i siłę.*

WNIOSKI

Losy jednej rodziny stanowią odzwierciedlenie doświadczenia wielu rodzin ze względu na wydarzenia historyczne, które objęły swoim zasięgiem ogromne terytorium geograficzne. Ważniejszy jednak jest sposób pamiętania o traumie i dzieleniu się nią z dziećmi, wnukami, a za ich pośrednictwem – ze społeczeństwem. Sybir Bogusława Żukowskiego i jego siostry Danuty jest miejscem tragicznych wydarzeń, które położyły się cieniem nie tylko na losach rodzeństwa, ale także ich dzieci. Warto jednak zauważyć, że Sybir był również miejscem, gdzie kształtowały się i umacniały podstawowe wartości: solidarność, wzajemna troska, szacunek dla ciężkiej pracy i dla chleba, który w tym przypadku symbolizuje nie tylko możliwości przeżycia dzięki pożywieniu, ale także – stanowi wyraz człowieczeństwa; tego, co najlepsze w ludzkiej naturze: zdolności do dzielenia się podstawowym dobrem. We wspomnieniach Bogusława i Danuty, a następnie – w ich odbiorze przez Dagmarę, przez historię ciężkiego losu zesłańców przebija wiara w człowieka i gorące umiłowanie życia jako największej wartości.

Postpamięć w tym przypadku staje się narzędziem afirmacji życia w każdym z jego przejawów i w każdych, najcięższych nawet warunkach.

BIBLIOGRAFIA

Czapski J., *Na nieludzkiej ziemi*, Kraków 2001.

Hirsch M., *Family Pictures. Maus, Mourning and Post-Memory*, „Discourse” 1992/1993, nr 12.

Hirsch M., *Surviving Images. Holocaust Photographs and the Work of Postmemory*, „The Yale Journal of Criticism” 2001, Vol. 14, nr 1, [online] <https://doi.org/10.1353/yale.2001.0008>.

Schützenberger A.A., *Tajemnice przodków. Ukryty przekaz rodzinny*, przeł. B. Łyszkowska, Warszawa 2016, *Zrozumieć Świat na Nowo*.

Лотман Ю.М., Память в культурологическом освещении, [w:] tegoż, *Избранные статьи*, t. 1, Таллинн 1992.

Dr hab. Małgorzata ABASSY – kulturoznawca i literaturoznawca, kierownik Zakładu Nowożytnej Kultury Rosyjskiej i Teorii Systemów Kulturowych w Instytucie Rosji i Europy Wschodniej na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zajmuje się stosunkami polsko-rosyjskimi oraz rosyjsko-polskimi w ujęciu systemowym, przez pryzmat mentalności, języka jako nośnika tożsamości oraz teorii komunikacji. Bada teksty literackie jako nośniki treści kulturowych w kulturach literaturocentrycznych. Autorka czterech monografii: *Russian Mason on the Paths of his Native Culture. The Case Study of Nicolas Novikov* (2014), *Kultura wobec postępu i modernizacji. Rosja i Iran w perspektywie porównawczej* (2013), *Irańska inteligencja w XIX wieku i Rewolucja Konstytucyjna (1905-1911)* (2010), *Inteligencja a kultura. O problemach samoidentyfikacji dziewiętnastowiecznej inteligencji rosyjskiej* (2008). Członek Societas Iranologica Europea, Komisji Kultury Słowian Polskiej Akademii Nauk oraz Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego.